

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 347

Poznań, sobota dnia 1 sierpnia 1931

Rok XXVI

Rozpatrywanie protestów wyborczych

Warszawa, 1. 8. (Tel. wł.) — Sąd Najwyższy rozpocznie rozpatrywanie protestów wyborczych 5 października. Terminarz jest następujący:

5. 10. — wybory do Sejmu, okręg 48 Przemysł,
12. 10. — wybory do Sejmu, okręg 51 Lwów,
19. 10. — wybory do Sejmu, okręg 28 Krasnystaw,
26. 10. — wybory do Senatu w woj. pomorskiem oraz wybory do Sejmu, okręg 62 — Lida,
9. 11. — wybory do Senatu w woj. łwowskiem,
26. 11. — wybory do Sejmu, okręg 21 Będzin, oraz wybory do Sejmu, okręg 45 Tarnów,
30. 11. — wybory do Sejmu, okręg 64 Świeciany.

W okręgach tych uzyskało mandaty 44 posłów i 12 senatorów. (w)

Likwidacja urzędów

Warszawa, 1. 8. (Tel. wł.) Zniesiono urząd skarbowy, akcyzowy i monopolów w Łucku, rozdzielając jako agendy pomiędzy urzędy skarbowe w Kowlu i Równem.

W Jasle zniesiono urząd ziemski. (w)

Zarządzenie min. spr. wewn.

Warszawa, 1. 8. (Tel. wł.) Min. spr. wewn. ogłosiło, że M. S. Wojsk. zalicza uczestnikom 6-tygodniowych kursów instruktorskich przysposobienia wojskowego termin wspomnianych kursów na początek ćwiczeń wojskowych.

Dlatego też rodzinom wymienionych osób na czas trwania kursów przysługuje prawo do zasiłku. (w)

Dalsze redukcje pracowników państwowych

Warszawa, 1. 8. (Tel. wł.) — W piątek otrzymali 3 miesięczne wymówienie prowizoryczni pracownicy sądownictwa. W ten sposób od 1 listopada kilkuset urzędników sądowych znajdzie się bez pracy.

W kołach urzędniczych spodziewają się, że dziś, 1 sierpnia, otrzymają wymówienia w rozmaitych ministerstwach urzędnicy kontraktowi. (w)

Podwyższenie opłat konsularnych

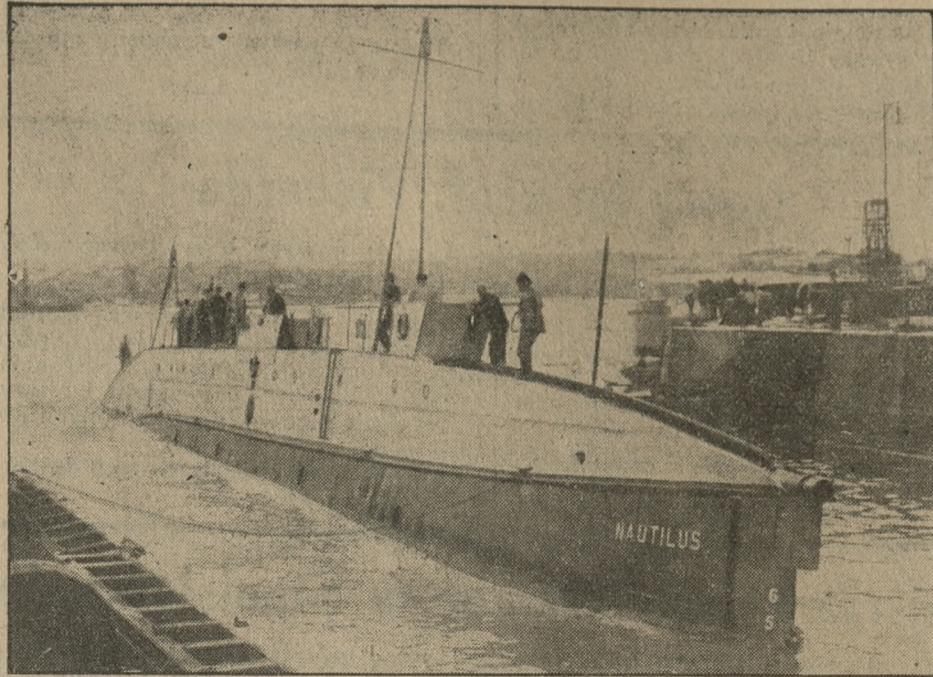
Warszawa, 1. 8. (Tel. wł.) — Od 1 sierpnia podwyższono taryfę opłat konsularnych.

Za przeprowadzenie likwidacji spadków przy pomocy konsulatów będą one pobierały 8 proc. od zrealizowanej sumy. Za wystawienie lub przedłużenie paszportu na 2 lata opłata wynosić będzie 120 zł; na rok — 80 zł; na pół roku 60 zł. Za uzupełnienie paszportu lub legalizację dokumentu — 30 zł. (w)

Aresztowanie instruktorki sowieckiej

Paryż, 31. 7. (PAT.) W Lasku Bułońskim aresztowano młodą Niemkę, Emmę Krüger, która przybyła z Moskwy, aby udzielić instrukcji bojówkom komunistycznym z okazji manifestacji 4-siosierpniowych.

Aresztowano również Rossignola, sekretarza porozumienia młodzieży komunistycznej, z którym porozumiewała się Krügerowa.



Po przeprowadzeniu niezbędnych reparacji łódź podwodna sir Huberta Wilkina „Nautilus“ opuściła Devenport i udała się w podróż do bieguna północnego. Fotografia nasza przedstawia „Nautilusa“ wypływającego z doku.

Mac Donald o rozmowach berlińskich

Odpowiedź na zapytanie jednego z członków Izby gmin

Londyn, 31. 7. (PAT.) Na życzenie jednego z członków Izby gmin, aby Mac Donald złożył oświadczenie w sprawie ostatniej bytności ministrów angielskich w Berlinie, Mac Donald odpowiedział, że Izba powinna pamiętać o tem, że wizyta ta była prosto oddaniem wizyty, którą złożyli ministrowie niemieccy w Londynie w dniach od 4 do 9 lipca. Sposobność tę wykorzystano dla dalszego prowadzenia rozmów, rozpoczętych w Chequers i rozważenia sytuacji finansowej Niemiec w związku z dziełem, dokonaniem na konferencji londyń-

skiej. Z rozmów tych wynieśliśmy — mówił Mac Donald — przekonanie, że zaproponowana przez konferencję akcja, zapobiegłaby doraźnie trudnościom finansowym Niemiec. Rozważyliśmy również w Berlinie inne ważne kwestje, interesujące oba kraje, jak np. sprawę rozbrojenia i konwencję genewską w sprawie godzin pracy w kopalniach.

W końcu Mac Donald podkreślił niezwykłą serdeczność, z jaką przyjmował go w Berlinie zarówno rząd, jak prasa i publiczność.

Bajka o biedzie niemieckiej

Wywiad u prof. Sproue, amerykańskiego eksperta finansowego w Berlinie

Berlin, 31. 7. (Tel. wł.) W wywiadzie, udzielonym dziennikowi „Berliner Boersenkurier“, profesor Sproue, amerykański ekspert finansowy, położył koniec bajce o biedzie niemieckiej. Wskazał on mianowicie na zadowalniający rozwój ekonomiczny kraju oraz korzystny bilans handlowy, podkreślając konieczność przywrócenia wewnętrznego zaufania, będącego warunkiem pożyczki zagranicznej. Normalny obrót bankowy będzie próbą zachowania się publiczności niemieckiej.

W związku z sytuacją finansową, która jest głównym tematem rozmów, optymizm wywołało wyznaczenie Alberta Wiggin, przewodniczącego rady nadzorczej „Chase National Bank“, na rzeczoznawcę dla spraw niemieckich. Znany on jest z wystąpienia za zredukowaniem długów wojennych. Trzeba zdać sobie jednak sprawę, iż „Chase National Bank“ jest przeladowany wszelkiego rodzaju niemieckimi obligacjami i z natury rzeczy musi się starać o wywołanie w Nowym Jorku przychylnych dla Niemiec nastrojów. Położenie tego banku pociąga jednak za sobą mniej dla Niemiec korzystne konsekwencje, a mianowicie opozycję Wiggina przeciwko udzielaniu nowych pożyczek, zanim nastąpi zmiana konjunktury.

Wiggin urodził się w roku 1868 i kieruje bezpośrednio lub pośrednio 39

pierwszorzędnych amerykańskimi instytucjami bankowymi i przemysłowymi. M. N.

Bank Rzeszy podwyższył stopę procentową

Berlin, 31. 7. (Tel. wł.) Bank Rzeszy podwyższył stopę dyskontową z 10 proc. na 15 proc. i stopę lombardową z 15 proc. na 20 proc.

Zarządzenie to obowiązuje od soboty, 1 sierpnia.

Ze Śląska

Warszawa, 1. 8. (Tel. wł.) „Dziennik Ustaw“ ogłasza zarządzenie, wyznaczające sąd apelacyjny w Katowicach jako sąd kompetentny do rozstrzygania ważności zaprotestowanych wyborów do trzeciego Sejmu śląskiego. (w)

Niedyspozycja Brianda

Paryż, 31. 7. (PAT.) Min. Briand, który jest lekko niedysponowany, odjechał do Cocherell, aby kilka dni wypocząć.

Paryż, 31. 7. (PAT.) Briand, mimo wyjazdu do Cocherell, będzie jednak w dalszym ciągu kierował sprawami swojego ministerstwa.

Samolotem na południe

(Korespondencja własna).

Marsylja, w lipcu.

Dziwno mi się bardzo, że w czasie „kanikuly“ wybieram się na południe. Ale cóż robić! Dla poznania tych przepięknych okolic mogę poświęcić jedynie wakacje letnie. Barcelona, Madryt, Sewilla, Gibraltar, Malaga, Granada, Cordoba! Jakżeż to piękne miasta, a w dodatku w każdym przewodniku potrójna opatrzone gwiazdką. Oddawna były one celem mych marzeń! Ale nie uprzedzajmy faktów.

Zacznę od Stuttgartu, gdyż tam dałem się namówić i wsiałem do samolotu, kursującego na linii Stuttgart — Genewa — Marsylja — Barcelona. Wkrótce roztacza się pod nami panorama górską. Z okien samolotu podziwiamy wspaniałe szczyty górskie i ukryte pomiędzy nimi przepiękne doliny. Właśnie minęliśmy wierzchołek, z którego turyści powiewali nam chusteczkami. Gdyby nie huk motoru, nie byłoby wspanialszej rzeczy pod słońcem nad to uroszenie się ponad górami, polami i lasami. Po chwili płyniemy w gorących promieniach słonecznych ponad przeobrzymym Szwarwaldem. Nazwa ta jest zupełnie słuszna. Czarną jego masę przecina wiele srebrnych strumyków i górskich rzeczek. Pełno też małych i większych jezior, które lud tutejszy nazywa „bożemi oczami“. A potem widzimy wieżyczki jakiegoś kościoła i dachy domostw. Ludzie wyglądają jak małe punkciki. To St. Blasien, znana miejscowość kąpielowa. Dalej Freudenstadt i wreszcie Fryburg ze swym charakterystycznym klasztorem.

Panorama zmienia się. Oto dolina Renu, pełna kwitnących i tętniących życiem wsi i miast. W dole pod samolotem szumią fale i wartko płynie, het, ku północy. Na brzegach rzeki rozsiadła się stara Bazylea, dumna ze swej, światowej sławy, uczelni.

Minęliśmy granicę Niemiec, jesteśmy w kraju, a właściwie nad krajem wolnych Szwajcarów. Szwajcarska Jura jest bardzo podobna do Szwarwaldu. Zalesione wzgórza dochodzą do wysokości 1500—1600 m.; na północy Mont Terrible, na południowy - zachód Mont Chasserol i Mont Chasseron. Koło Biel zaczynają się wylaniać potężne szczyty i lodowce; piętrzą się masywy skaliste — piękne i groźne. Jungfrau, Matterhorn, Monte Rosa. Niezrównany jest ten lot nasz w rozświetlonych niebiosach ponad skamieniałymi w fantastycznych kształtach olbrzymiami. Przelatujemy nad uroczą zatoką Montreux, Lozanna i zbliżamy się do niezwykłego widoku. Przed nami zarysowują się srebrzyste kontury wspaniałego i pełnego tajemniczej powagi lodowca Montblanc. Od szczytu jego dzieli nas jeszcze 70 klm., a mamy wrażenie jak gdyby Genewa leżała bezpośrednio u jego stóp.

Genewa, to pierwszy mój etap w podróży na słoneczne południe. Mimo wąskich ulic i uliczek słońce praży niemiłosiernie. Miasto jest rzeczywiście bardzo stare. Rzymianie, gdy za czasów Juliusza Cezara wynieśli je do godności provincia maxima sequanorum, zwali je Aurelia Allobrogum. Dzisiaj jest ona siedzibą Ligi Narodów, miejscowością, w której spotykają się przedstawiciele najrozmaitszych narodów, reprezentujących całą kulę ziemską.

Parowiec pruje niebieskie wody jeziora i płynie ku wybrzeżu, usianemu znanymi miejscowościami, jak Territet, Montreux, Clarens i Vevey. Lecz i w tych miejscowościach, tak szczodrze przez naturę obdarzonych, panuje dziś przygnębienie, dające się odczuwać całemu światu. Późnym wieczorem, gdy słońce przestało już złościć lodowce, siedziałem z moim gospodarzem, starym winiarzem, przy szklaneczce doskonałe-

go wina. Rozmowa zesła, rzecz naturalna, na obecny kryzys. Stary miał na tę kwestję swój specjalny pogląd:

— Złe jest, że ludzie coraz mniej zagląda do nas. To bardzo źle. Przecież kraj żyje z tego. Ale jeszcze gorzej, że nikt nie chce i nie umie dostosować się do dzisiejszych czasów. To jest jeszcze gorsze, aniżeli kryzys światowy!

Następnego dnia stalowy nasz ptak poszybował na południe. Za nami pozostała Szwajcaria i cudownie wśród urwisk skalnych położone jezioro du Bourget wraz ze swą słynną miejscowością kuracyjną Aix les bains. Lecieliśmy wzdłuż wschodniej krawędzi szerokiej doliny Rodanu, wśród zupełnie odmiennego, niż dotychczas, krajobrazu. Zniknęły sosny i jodły, a ukazały się pinie i pierwsze cyprysy. Początkowo tylko pojedyncze, odosobnione, drzewa, pomiędzy którymi ciągną się starannie pielęgnowane sady i plantacje brzoskwiniowe, a dalej już tylko winnice i gaje oliwne. Żegnamy się z Alpami, których strome i nagie skały, wybielone przez słońce, niszczone przez burze, dumnie spoglądają ku niebu. Wioski i miasteczka, przylepione do ich zboczy, wyglądają jak olbrzymie gniazda ptasie.

Mijamy Orange, Avignon i Arles, które chlubi się najpiękniejszymi kobietami we Francji, i zbliżamy się ku Marsylii. Otacza nas niezwykła jasność, zlewająca się na horyzoncie z wodami morza Śródziemnego. Zdażamy do Margnane, lotniska Marsylii, położonego o 30 klm. od miasta. Przez lotniskę doskonale rozpoznajemy port i kościół Notre Dame de Marseille, stojący zdala od zgiełku miejskiego, na samotnej górze. U wejścia do portu widać szereg malutkich wysepek. Na jednej z nich wznosi się słynny Chateau d'If, w którego głębokich i wilgotnych podziemiach więziono wybitnych przestępców politycznych, m. in. człowieka z żelazną maską, Mirabeau i legendarnego hr. Monte Christo.

Miasto Marsylja, to „okno na morze Europy”, zostało wybudowane przez Fenicjan w r. 600 po nar. Chr.; potem dostało się pod panowanie greckie: było kolonią rzymską i wreszcie od 1482 r. przeszło pod władzę królów francuskich. Obecnie jest największym i najważniejszym portem handlowym Republiki. Najpiękniejszą ulicą jest wspaniała aleja La Canaberie, centrum handlu światowego, bogactw oraz niesłychanego i najbardziej wyrafinowanego luksusu. Dzielnica portowa posiada liczne kryjówki, gdzie, mimo pościgu doskonale zorganizowanej policji, gromadzą się międzynarodowe męty i prowadzą zakazany handel narkotykami, żywym towarem i szmugiel drogocennych kamieni. Zwiedzamy tam również t. zw. „dzielnice potępionych”, która jest siedzibą i kryjówką najrozmaitszych zbrodniarzy, zbiegłych z różnych krajów europejskich i zamorskich.

Romantyczny i tajemniczy widok przedstawia port marsylski w nocy. Dwie latarnie morskie wysyłają kolejno

w ciemną dal światło białe - czerwono-niebieskie, a wzdłuż uświetnionego wybrzeża ciągną tłumy spacerowiczów miejscowych i przejezdnych, oraz marynarzy wszelkich krajów i narodowości. W ciemnych zaś zaułkach kryją się pośrednicy, którzy za odpowiednim wynagrodzeniem wskazują drogę do handlarzy narkotykami, wśród których jest nawet wielu milionerów. Opium

sprzedaje się w beczkach, workach, skrzyniach, tubkach i najdrobniejszych opakowaniach, a morfina handluje się we flaszki od wina, odolu lub wody kolońskiej. „Władców” tych narkotyków nikt nie zna, wskutek czego policji trudno jest ująć takiego ptaszka, a jeszcze trudniej udowodnić mu winę. „Dzielnica potępionych” nie wydaje bowiem swych tajemnic.

R. T.

Śmiały napad na bank w Borysławiu

Trzej bandyci po obezwładnieniu urzędnika i woźnego banku zrabowali 755 zł w gotówce oraz portfel z weksłami na sumę 20 tys. zł

Borysław, 31. 7. (PAT.) W dniu dzisiejszym dokonano niezwykle śmiałego napadu na Bank Ludowy w Borysławiu.

Mianowicie o godz. 14 trzej uzbrojeni w rewolwery bandyci wtargnęli do lokalu tegoż banku, mieszczącego się w budynku urzędu pocztowego na Wolan-

ce, i po obezwładnieniu jednego z urzędników banku oraz woźnego, który wówczas był w biurze banku, zrabowali z kasy 755 zł oraz portfel z weksłami pożytkowymi na sumę przeszło 20.000 zł. Pościg za sprawcami napadu nie dał na razie rezultatów.

Nowy lot prof. Piccarda

Zdaniem prof. Piccarda, niedługim czasie wystartuje do stratosfery pierwszy samolot

Bruksela, 31. 7. (PAT.) — Prof. Piccard zapowiedział, że niebawem dokona nowego lotu balonem, tym razem tylko do wysokości 4.000 m., aby móc skontrolować przyrządy, na których robił doświadczenia w czasie lotu do stratosfery.

Prof. Piccard wyraził zapatrywanie,

że chwila, w której pierwszy samolot wystartuje do stratosfery jest bardzo bliska. Zarówno Niemcy jak i Francja znajdują się w przededniu budowy pierwszych maszyn, przeznaczonych do tego celu.

Prof. Piccard wyjeżdża w tych dniach z Europy do Ameryki.

Zajścia komunistyczne w Stanisławowie

Demonstrujących komunistów rozpendził samorzutnie żołnierze pułku ułanów, dwunastu zaś schwytali i wraz z czerwonym sztandarem oddali w ręce policji

Lwów, 31. 7. (PAT.) W Stanisławowie w dniu 30 lipca grupa komunistów, złożona z około 30 osób, urządziła demonstrację przy ul. Sapieżyńskiej w pobliżu koszar 6 p. ułanów, wnosząc okrzyki antypaństwowe i zachowując się prowokacyjnie wobec żołnierzy.

Gdy kilkunastu ułanów wypadło z bramy, chcąc samorzutnie rozpendzić ha-

łasujących demonstrantów, komuniści rzucili się do ucieczki, niektórzy jednak z nich wystąpili agresywnie, przyczem w stronę ułanów padły dwa strzały. Podekscytowani tym ułani wzmogli pościg i dopadli komunistów, kilku z nich lekko poturbowali, a 12 schwytali i oddali w ręce policji wraz z niesionym przez nich czerwonym sztandarem.

Sprawa warszawskich teatrów miejskich

Warszawa, 1. 8. (Tel. wł.) — Duże wrażenie w kołach towarzyskich, artystycznych i teatralnych wywołała wczoraj wiadomość o piśmie, rozesłanem przez Magistrat warszawski do zainteresowanych instytucji.

W piśmie tym Magistrat oznajmia, że ze względów skarbowo - budżetowych nie będzie mógł prowadzić w

nadchodzącym sezonie we własnym zarządzie żadnych teatrów, nie wyłączając dramatu, jak również nie będzie mógł udzielić im żadnej subwencji. (w)

Zajście na granicy polsko-lotewskiej

Ryga, 31. 7. (PAT.) W okręgu Iluński lotewska straż graniczna zatrzymała 2 osobników, którzy zamie-

HENRYK WASIEWICZ

AFERA PANA RYLCA

REPORTAŻ FILMOWY

(Ciąg dalszy.)

4) Nieraz, gdy siedział przy brudnym, popstrzonym plamami atramentowymi stoliku, wyobrażał sobie Stefan, dziwną niewspółmierność wysiłku i efektu. Oto siedzi przy stole, młody, nędźnie wynagradzany człowiek i tworzy t. zw. opinię. Dobre imię ludzi, nieraz ich egzystencje — wszystko to leży w jego rękach. Z końca pióra sypią się żalonne i ważne wypadki, wypełniają papier, manuskrypt wędruje do drukarni a stamtąd, w tysiącach egzemplarzy wylatują na świat. Wyobrazić sobie, że każde skrzypnięcie jego pióra tutaj na biurku, rozlega się nazajutrz rano grzmotem w całym mieście.

Jest to podobne do urządzenia dźwigni, gdzie słaby człowiek bez wysiłku winduje wagon. Koła, tryby...

Stefan, mimo pozornej młodości, miał przeszłość dosyć bujną. Koledzy dziennikarze oglądali go z pewnym zaciekawieniem. Kręciły się też nad nim roje plotek, jak komary.

— Fantasta, mówiono o nim powszechnie, chociaż czasem nie bez zazdrości. Fantazja bowiem jest sympatyczną domieszką do zawodowych uzdolnień. Jak ładna buzia u baletnicy, albo potężne bicepsy u policjanta. Podobno Stefan zakontraktował się raz z kilkoma pismami i wyjechał do Rosji, skąd miał nadsyłać korespondencje. Wyplacono mu parę so-

lidnych zaliczek. Korespondencje nadsyłane za pośrednictwem kuzyna były wspaniałe, pełne prawdy i oryginalnego kolorytu. Nagle bomba pękła.

— Widziałem wczoraj waszego Stefana, redaktora, oświadczył jednemu z potentatów dziennikarskich znany ze złośliwych, ale zawsze autentycznych plotek reporter „Herolda”.

— Przywidzenie! Stefan Czarnik, mój panie, bawi obecnie na nasz koszt w Odessie.

— W Odessie! Ha! ha... Siedzi na wasz koszt w Sękocinach, dwadzieścia kilometrów od miasta.

I rzeczywiście, sprytny młodzieniec wolał grać w bridge'a, w zacisznym kącie, kompilując arcyciekawą korespondencje, niż narażać się na równie utrudzającą, jak ryzykowną wycieczkę.

Skończyło się na piekielnej awanturze. Usunięto go oczywiście z zawodowej organizacji. Nikt jednak nie potrafił odmówić spryciarzowi nieobliczalnej, nie liczącej się z niczem fantazji. Jego „lekkość” charakteru i nieliczenie się z etyką zrobiły jednak swoje. Stefan tutaj się po kiepskich, godowych niemal posadach, z trudem wydłubując minimum egzystencji.

W „Wiadomościach” był kompletnym panem redaktorem. Fantazja jego i niepomahowany pęd za sensacją wylewały się tutaj z zupełną swobodą. Nie było nastroju Stefana, któryby nie znajdował odbicia w robionym przezeń numerze. I tak były numery smutne, gdy Stefan popadł w melancholję, były szalone, wesołe, tętniące jego własną radością i humorem, albo w końcu — pijane. Te ostatnie, przepełnione 45-procentową filozofją (spi-

ritus flat ubi vult). Wydarzały się one coraz częściej, a niewybredni czytelnicy „Wiadomości” zaśmiewali się nad wypadkami oglądanymi przez pryzmat kieliszka.

Stefan wchodził z lekkim drżeniem serca do redakcji. Teraz miał podpalić lont, dzięki któremu wybuchnie jego wspaniała karjera.

— Mam pierwszorzędnego szlagier, redaktora. Sensacja, jakiej nie mieliśmy od czasu mordercy dwunastu osób!

— Hm! — mruknął Kamieniecki z niedowierzaniem.

— Wpadłem na trop gościa, który produkuje na maszynce swojego wynalazku promienie śmierci.

— Ech, bujda! (Stary ma nos, pomyślał Stefan z szacunkiem).

— No, możemy ostatecznie puścić jaką krótką notatkę, aby nie dać się uprzedzić. Ale jeżeli to jest znowu jakiś pański lewy kawałek, nie darowałbym panu nigdy...

— Ale skądże! Sprawdzony fakt.

— Niech pan jednak naprzód napisze sprawozdanie sądowe. Wspaniała rzecz! Wyrodna matka ugotowała żywcem pięciomiesięczne dziecko. Tam leży sprawozdanie tego idioty, co łązi do sądu. Wyciągnij pan z tego sos, dolej pan wody i trochę łezki! Będzie znakomity artykuł. Nasi ludzie lubią takie rzeczy czytać.

Stefan odetchnął, kości zostały rzucone. Pierwszy etap zdobyty. Oto nędźne życie ruszyło z martwego punktu. Człowiek kapitanem okrętu, który po długim trwaniu na mieliźnie, nareszcie poczyna płynąć. Ale było w tem wszyst-

rzali przekroczyć granicę polską. Jeden z nich w czasie usiłowanej ucieczki został zraniony. Wylegitymował się on jako 16-letni obywatel polski Piluczenko.

Piluczenko został umieszczony w szpitalu w Dyneburgu.

Bomba w koszarach

Medjolan, 31. 7. (PAT.) W San Pietro el Sarso znaleziono bombę na oknie koszar milicji faszystowskiej.

Walki z murzynomami w Kongo belgijskiem

Elisabethville, 31. 7. (PAT.) Wojska rządowe, prowadzące akcje w okolicy Kwango, posuwają się w dalszym ciągu w kierunku Indele i Kakobolo. W ostatnich dniach stoczyły one walkę z tubylcami, przyczem 5 tubylców zostało zabitych, wśród nich jeden z głównych przywódców.

Lot Amy Johnson

Moskwa, 31. 7. (Tel. wł.) Angielska lotniczka Amy Johnson wylądowała w Omsku.

Protest Rady miejskiej w Gnieźnie

Gniezno, 31. 7. Korespondent nasz (br) donosi:

Na piątek godz. 18 zwołano Radę miejską celem wprowadzenia w urządowanie 3 komisarycznych radców miejskich, a mianowicie pp. Lauterera, Torbińskiego i Karpińskiego.

Na posiedzenie stawili się tylko radcy komisaryczni Torbiński i Karpiński. Lauterer nie przybył niewiadomo z jakich przyczyn.

Na 36 radnych przybyło łącznie z przewodniczącym tylko 12. Ponieważ ordynacja miejska przewiduje do ważności posiedzenia conajmniej 19 radnych, nie mając kwalifikowanej większości, posiedzenie Rady nie odbyło się i przybyłych radnych nie można było wprowadzić w urządowanie.

Przewodniczący ogłosił, że następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, dn. 3 sierpnia, o godz. 18. Na porządku dziennym wprowadzenie komisarycznych radców miejskich, którego dokona się — na czem prez. Barciszewskiemu bardzo zależy — bez względu na ilość przybyłych radnych.

Spadła z huśtawki

W parku Wilsona spadła z huśtawki 3-letnia Ludka Szymańska, zamieszkała u rodziców przy ul. Marcelego Mottego 8.

Pogotowie ratunkowe opatrzyło małemu dotkliwą ranę na podbródku. (k)

kiem także wiele niepokoju. To się tak zdaje... to się tak zdaje... powtarzał, zując niespokojne myśli.

Siadł przy swoim biurku i wy dobywszy stos notatek, kartek i szkiców, zaczął „tworzyć” artykuł, ten właśnie artykuł. Była to praca ciężka, cięższa od zwykłej kronikarskiej, bo wchodziła tu w grę fantazja — i cięższa od literackiej, bo wisiła nad nią konieczność realnego umotywowania.

To też Stefan odsunął od siebie ze znużeniem tę robotę i zabrał się do notatki sądowej. Atrament sypał mu z pióra purpurową wstęgą krwi...

Stefan skonstatował dziwną rzecz. Gdy już skrytykował się cały plan, gdy potrzeba było już tylko lekkiego pchnięcia, aby rzecz potoczyła się prawem bezwładności, jak lawina — opadły mu ręce. Przeżył już prawie najcięższe przeszkody. Najpierw walkę z swoim sumieniem, które przecież, jak w każdym człowieku inteligentnym, nigdy całkiem nie zamiera. Następną trudnością było zwalczenie oporu Adama, prześlizgnięcie się przez bystre oczy Kamienieckiego. Wszystko to było już poza nim. Teraz już należało tylko pisać. Biała płachta papieru leżała niezapisaana. Linotyp i maszyna rotacyjna czekały niecierpliwie, jak rasowe koty w zaprzęgu, aby roznieść posłusznie po szerokim świecie powierzone im słowa.

Teraz jednak zabrakło mu jakgdyby tchu. Ale przecież zebrał się cały w sobie i ostatnim wysiłkiem, dopingowany przez tak długo obnoszoną ideję, wspiął się i wziął tę ostatnią przeszkodę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Sobota, 1 sierpnia 1931.

Słońce: wschód 4,10; — zachód 19,46; —
długość dnia 15 godz. 36 min.
Księżyc: wschód 21,04; — zachód 7,06; —
po pełni.
Kal. rzk.: Piotr; jutro N. M. P. Anielskiej.
Kal. słow.: Rolisław; jutro Światosław.

Zebrania

- Dziś o 19,30 Klub Atl.-Sportowy „Spalla” u p. Soleckiego, ul. Masztalarska;
- o 20 Wolny Cech Szklarzy (ogólne zebr. czeladzi szklarskiej) w Domu Rzemieślniczym sala 20;
- o 20 Cech Kowalski zebr. czeladników celem utworzenia wydziału czeladniczego, u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
- o 20 Grono Samokształcących „Jedność” u p. Cyrankowskiego;
- Jutro o 10 Pozn. I. Zjednoczenie Amatorskie Tow. Hodowli Kanarków w „Pawilonie” u p. Światalskiego, ul. Podgórna 13;
- o 11 Cech Murarzy w „Ulu” u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;
- o 11 Zw. Werkmistrzów Polskich, ul. Wroniecka 13;
- o 14 Tow. Zjedn. Malarzy, Lakierników i Pozłotników w „Ulu”, ulica Ślusarska 6;
- o 16 Zw. Inwalidów Cyw. u p. Bohnowej, ul. Marsz. Focha 85;

Biblioteka im. I. J. Kraszewskiego (ulica Wrocławska 17) otwarta codziennie od godz. 12—13 i od 16—19; w soboty od godz. 12—15. Kaucja 3 zł, abonament 1,50 zł, wpis 50 gr.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Mieczysława Bachorskiego o godzinie 16 z kapł. Św. Józefa.

Licytacje

- Dziś o 9 ul. Towarowa 15-20 (f. C. Hartwig) — mydła, woda toaletowa, kreda, klej, farby, porcelana, sprzęty kuchenne, rozm. meble, wirówki itp.;
- o 10 Św. Marcin 66-67 — biurko, stół, szafa, zegar, aparat do spawania taśm;
- o 15 ul. Wieżowa 10 — rozm. meble, biurka, szafa do książek, magiel, obrazy i t. p.;

Teatr Polski

Dziś — „Pokojówka szuka miejsca”.

Teatr Nowy

Dziś — „Z daleka i z bliska”.

TEATR „REDUTA”

„Ładna historia” (Caillavet'a, Flers'a i Rey'a)

Dziś — Wolsztyn.

Samobójstwo „strzelca”

Gniezno, 31. 7. Korespondent nasz (br) donosi:
We środę popełnił samobójstwo członek „Strzelca” gnieźnieńskiego, niejaki Imbierowicz.
Samobójca zażył większą ilość kwasu solnego.
Jest rzeczą niezrozumiałą, dlaczego policja gnieźnieńska fakt ten zataja przed prasą.

Migawki paryskie

Nowe rekordy: najdłuższego kazania i tańca. — Perypetje „królowej” nocnych lokali amerykańskich. — Walka o ciszę i wszechwładny kult radja.

(Od wł. korespondenta „Kurj. Pozn.”).

Paryż, w lipcu.

Zyjemy w epoce rekordów. Moda ich rozszerza się na coraz inne dziedziny życia. W ostatnich dniach nadeszła własna wiadomość, że amerykański pastor Flutterer, prezes stowarzyszenia „Biblij” w Hollywoodie, pobił rekord murzyńskiego pastora z Waszyngtonu przez wygłoszenie „najdłuższego kazania”. A ile godzin trwało ono? — z pewnością zapyta czytelnik. Oto ni mniej, ni więcej tylko 20! Ponieważ zaś audytorjum chwilami zaczęło okazywać mniejsze zainteresowanie, przeto pomysłowy pastor dla ożywienia go, wyświetlał film i mówił dalej...

Równocześnie w Paryżu odbyły się inne zawody, również mające na celu pobicie rekordu czasu. W cyrku „Medrano” trzydzieści par, należących do dwunastu narodowości, walczyło o szampionat najdłuższego tańczenia; chodziło o pobicie rekordu amerykańskiego, wynoszącego 52 dni! Oczywiście tańcem nazywało się to jedynie przez grzeczność, gdyż w danym wypadku było jedynie kręceniem się i poruszaniem nogami. Konkurenci mieli prawo do 15 minutowego odpoczynku na godzinę i w tym czasie mogli się zdrzemnąć, pożywić, dać się masować, lub ostrzyć wło-

Jak pojmują Niemcy zwalczanie wykroczeń politycznych

Rząd Rzeszy zmusił „Berliner Zeitung am Mittag” do zamieszczenia odpowiedzi ministra spr. zagran. na artykuł tegoż dziennika w sprawie polityki zagranicznej Brüninga

Berlin, 31. 7. (PAT.) Niezwykle silne echo w całej prasie demokratycznej wywołał fakt, że Urząd prasowy rządu Rzeszy po raz pierwszy od wydania dekretu prezydenta Hindenburga o zwalczaniu wykroczeń politycznych, zmusił wydawnictwo popularne „Berliner Zeitung am Mittag” do ogłoszenia odpowiedzi min. spr. zagr. na artykuł tegoż dziennika w sprawie polityki zagranicznej rządu Brüninga.

Artykułowi „Berl. Ztg. am Mittag” przypisują wielkie znaczenie, ponieważ ma on być wyrazem poglądów niemieckich sfer gospodarczych, opowiadających się za współpracą z Francją. Wspomniany artykuł „Berl. Ztg. am Mittag” występuje przeciwko rozpowszechnianej przez rząd niemiecki tezie, że uzdrowienie gospodarki niemieckiej musi być oparte na programie t. zw. samopomocy narodowej. Przeciwestawiając się temu pogładowi, dziennik dowodzi, że nie może być mowy o odbudowie Niemiec o własnych tylko siłach, a bez kredytów długoterminowych z zagranicy. Poglądy te podzielał Mac Donald, gdy w swoim przemówieniu bankietowym oświadczył, że kardynalnym zagadnieniem w chwili obecnej jest porozu-

mienie Niemiec z Francją. Istotnie, — podkreśla „Berliner Ztg. am Mittag” — bez porozumienia z Francją kredytów Niemcy nie uzyskają a bez kredytów trudno sobie wyobrazić odbudowę kraju. Wystarczyłoby, aby rząd Rzeszy zwrócił się do milionowej rzeszy bezrobotnych w Niemczech, aby przekonać się, że stanowisko to wyraża opinię jak najszerzszych mas społeczeństwa, które z niecierpliwością oczekuje zaproszenia ministrów francuskich do Berlina.

W sprostowaniu Urząd prasowy rządu Rzeszy protestuje przeciwko rozpowszechnianiu poglądu, że jedyną przeszkodą w uzyskaniu kredytów długoterminowych z zagranicy jest polityka prestiżowa rządu niemieckiego wobec Francji. Polityka rządu niemieckiego, z naciskiem podkreśla sprostowanie, wychodzi z założenia, że uzyskanie pożyczek zagranicznych w obecnej chwili jest bezwarunkowo niemożliwe. Banki zagraniczne, i to nietylko francuski, domagają się przy udzielaniu pożyczek od rządów swoich gwarancji państwowej, której odnośne rządy, zarówno francuski, jak i angielski i amerykański, żadną miarą udzielić nie chcą.

Tragedja bezrobotnej

Skoczyła w gorączce z 4-go piętra na bruk i poniosła śmierć na miejscu

Dziś o godz. 12 w nocy wezwano Pogotowie Lekarskie (55-55) na ulicę Woźną 13b do 22-letniej książkowej p. Frączczakówny, pozostającej obecnie bez pracy.

Jak się okazało, Frączczakówna, chora na gripę, wyszła niepostrzeżenie z mieszkania i skoczyła z 4-go piętra na

bruk. Lekarz stwierdził bardzo ciężki stan Frączczakówny, spowodowany pęknięciem czaszki.

Przewiezienie ofiary wypadku do szpitala okazało się zbyt ciężkie, gdyż Frączczakówna zmarła w 15 minut po wypadku. (k)

Proces o zamordowanie ks. prob. Robowskiego

Rewelacyjny wniosek obrońcy aplikanta Praussa — Odroczenie rozprawy

Wczoraj w instancji apelacyjnej podjęto ponownie przerwana w swoim czasie rozprawę przeciwko Feliksowi Ptakowi, elektromechanikowi z Bydgoszczy, oraz Józefowi Stolzowi z Kartuz. Obaj stanęli przed sądem pod zarzutem dokonania całego szeregu włamań i zbrojnych napadów rabunkowych.

M. in. wtargnęli oni w nocy na 31

stycznia 1930 na plebanję ks. dziekana Ludwika Robowskiego w Sadkach (pow. wyrzyski). Napadnięty ks. proboszcz usiłował bronić się, wobec czego bandyci zamordowali go czterema strzałami rewolwerowymi, poczem skradli przeszło 3 tys. zł w gotówce, 1000 mk. niem. w banknotach, dolary, akcje oraz liczne kosztowności i zbiegli. Po pewnym czasie zostali jednak

ujęci i stanęli przed sądem okręgowym w Bydgoszczy, który skazał Ptaka na dożywotnie więzienie, a Stolza na 15 lat ciężkiego więzienia.

Wskutek apelacji, wniesionej przez strony, odbyła się przed paru miesiącami ponowna rozprawa, którą trybunał odroczył, gdyż Ptak począł udawać warjata. Zapytany, jak się nazywa, odpowiedział, że jest „ministrem wojny”, a na pytanie, ile ma lat, oświadczył, że już od 15 lat nie żyje. W takich warunkach trybunał musiał odroczyć sprawę, celem oddania Ptaka pod obserwację psychiatry.

W dniu wczorajszym miała się odbyć dalsza rozprawa. Przewodniczący apelował do rozsądku Ptaka, ale ten nadal twierdził, że jest „ministrem wojny”, a na inne pytania wogóle nie odpowiadał.

Wobec tego, po zbadaniu personalij Stolza, trybunał odczytał obszerny akt oskarżenia oraz wyrok pierwszej instancji i jego uzasadnienie. Stolz obecnie stwierdza, iż jest niewinny. W śledztwie przyznał się jedynie pod przymusem, ponieważ policja go kaflowała i męczyła w niesłychany sposób. Poza tem Stolz wykazywał swe alibi, twierząc, że krytycznej nocy był w lokalu p. Kamińskiego w Bydgoszczy. Zapytany, skąd posiadał 800 zł, które wręczył żonie po morderstwie, odpowiedział, iż otrzymał od Ptaka 1000 zł za pewną przysługę.

Na to wstał Ptak i spokojnie odpowiedział, że „minister niema pieniędzy”.

Rewelacją był wniosek obrońcy Stolza, apl. Praussa o odroczenie rozprawy i powołanie na świadka b. gospodyni śp. ks. prob. Robowskiego, która miała być podobno w znowiu z niejakim Sadowskim, któremu rzekomo ułatwiła wejście do probostwa. Morderstwa na osobie ks. prob. Robowskiego miał dokonać wspomniany Sadowski, o czym wspomnieli kiedyś, będąc w nietrzeźwym stanie. Obrona stwierdza, że w mieszkaniu ks. proboszcza dano 4 strzały, a nie można sobie wyobrazić, aby gospodyni ich nie słyszała. O morderstwie miała się dowiedzieć rano. Obrońca Ptaka, p. apl. Garszyński, przyłączył się do wniosku.

Ponieważ prokurator Haber nie sprzeciwił się wnioskowi obrony, aby powołać cały szereg dalszych świadków, sąd rozprawę odroczył. (z)

WIADOMOŚCI POTOCZNE Z WIELKOPOLSKI

— * Ostrzeszów. (Likwidacja powiatu). Krają pogłoski, że powiat ostrzeszowski będzie zlikwidowany i przyłączony do powiatu kępińskiego. (ek)

— * Koźmin. (Złot Sokolstwa.) J. E. ks. biskup Stanisław Łukomski z Łomży, członek honorowy gniazda koźmińskiego, przyjął protektorat nad złotem Sokolstwa okręgu jarocińskiego, który się odbędzie w dniu 15 i 16 sierpnia br. w Koźminie. (sa.)

„BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM”

wolała ona zachować tytuł królowej nocnych lokali, bez księcia „consort”, gdyż odpięła do Nowego Świata.

Wrzawa i hałas paryskich ulic potęgują się ustawicznie. Z tego też powodu powstało nawet „stowarzyszenie przeciwko hałasowi”, mające zorganizować specjalną walkę o... ciszę. Walka jej zwolenników i przeciwników będzie oczywiście zażarta. Kąkonfonia trąbek samochodowych z dnia na dzień staje się przeraźliwszą; poprzez otwarte latem okna płyną fale międzynarodowej muzyki, śpiewu itp.; niektóre magazyny dla przyziębienia kupujących zainstalowały u siebie silne „hauts - parleurs”, które informują przechodnia o przebiegu jakiegoś meczu w Londynie czy też o rozruchach komunistycznych w Berlinie. Jedni słuchają tych wiadomości z zainteresowaniem, a inni wdychają za dawnym spokojem. Dlatego też istniejący „regulamin” wrzawy ulicznej jest stosowany z wielką trudnością. A kiedy nawet opuścimy ulice i przedostaniemy się na jakiś dworzec, to w poczekalniach czy też na peronie znowu odzywa się gośnik, oznajmiający podróżnym godzinę odejścia pociągu czy też jego kierunek. A potem w przedziale czycha na nas jeszcze radjo. Za 10 fr. można wypożyczyć sobie aparat i słuchać muzyki. Radjo bowiem stało się obecnie nowym kultem świata, który ma już swoje liczne ofiary; do rzędu tych ostatnich należy przedewszystkiem człowiek ciższy, skazany na zagładę w imię t. zw. postępu. I. B.

sy niezmiernie wprawnemu i szybkiemu fryzjerowi, zwłaszcza, jeżeli chodzi o fryzurę damską.

W kawiarni jeden z amerykańskich dziennikarzy robił następujące obliczenia:

— Jutro wyjeżdżam do Ameryki na urlop sześciotygodniowy. Za powrotem pójde do cyrku, aby zobaczyć, czy moi kandydaci, których widziałem wczoraj już w ruchu, zwyciężyli, t. j. czy jeszcze tańczą.

— A jaka jest nagroda za ten rekord nóg? — pytał flegmatyczny Anglik.

— 12.000 frs., ale pozatem są codzienne „primes”, które tę sumę powiększają. Nie należy przytem zapominać, że konkurenci ci niemal przez dwa miesiące mogą nie płacić czynszu i są przytem tak dobrze żywieni, że zamiast chudnąć, nawet tyją!

— Dobry „business”, — odpowiada Anglik, — ale ilu z nich dostaje kołowacizny?

Kronika paryska poruszona była przygodami Texas Guinan, „królowej” nocnych lokali amerykańskich, nie grzeszących naturalnie „suchością”. Postanowiła ona na czele bataljonu girlsów złożyć wizytę nocnemu Londynowi i Paryżowi. Zanim jednak statek, wiozący „jej królewską mość”, dopłynął do Europy, otrzymała ona za pośrednictwem radja wiadomość, że Anglja bynajmniej nie życzy sobie wylądowania tego amerykańskiego nocnego towaru na swoim terytorjum.

— Allright, — oświadczyła Texas Guinan, — w takim razie zainstaluję się

w Ville Lumiere. — Na ten temat robiła już nawet bardzo obiecujące projekty, zwłaszcza, że statek dopływał do wybrzeży Francji. Gdy jednak zawitał do Hawru i „królowa” na czele zastępu nocnych księżniczek zamierzała wyسیać, komisarz portu zawiadomił ją w niezmiernie kurtuazyjnych ale stanowczych słowach, że nic z tego nie będzie.

Oburzenie, zdziwienie, płacz i zgrzytanie białymi zębami. Czyżby gościnność francuska była już tylko legendą? — insynuuje zmartwiona „królowa”. — Bynajmniej. Tylko artystki francuskie, w rodzaju „girlsów” z trupy Texas Guinan coraz trudniej i za coraz to mniejszym wynagrodzeniem znajdują pracę w paryskich music-hallach i lokalach nocnych. Bezrobocie w tym „przemysle” wzrasta z miesiąca na miesiąc. Konkurencja zaś Amerykanek była tem mniej pożądana, że poprzedziła je taka reno-ma zepsucia, że ani Londyn ani Paryż bynajmniej nie chciał gościć w swych murach tego rodzaju nowojorskiej kontrabandy.

„Królowa” więc wraz ze swą świtą pozostała na statku, melancholijnie popijając w barze różnorodnie cock-tails. Pewnego jednak wieczoru uderzono na alarm: dwie jej pensjonarki dały się porwać. Na szczęście jednak o świecie powróciły do swych kabin. Gdy zaś statek ruszył w drogę powrotną, Miss Texas nie straciła swego uśmiechu. Pewien bowiem arcybogaty Anglik, wzruszony perypetjami „królowej”, ofiarował jej swe nazwisko, i swój majątek. Texas Guinan propozycja ta może pochlebiała, ale widać

Oryginalna nowość w Teatrze Nowym

Pięć jednoaktówek, pełnych silnego napięcia dramatycznego i kapitalnego humoru, związanych w jedną całość, stanowiącą jak gdyby szpalte kroniki codziennej, wystawia obecnie Teatr Nowy w doskonałym scenicznym widowisku p. t. „Zdaleka i zbliska”.

Pierwszorzędna fabuła, trzymająca widownię w ciągłym napięciu, doskonała obsada w osobach całego zespołu z p. H. Cieszkowską na czele, oraz efektowne dekoracje projektu p. Al. Kobrynia składają się na całość niezmiernie barwną i interesującą.

Zniżone ceny umożliwiają zobaczenie tego nieprzeciętnego widowiska najszerszym kołom publiczności.

Bójka pomiędzy bezdomnymi

Wczoraj po południu doszło do bójki pomiędzy bezdomnymi, mieszkającymi na terenach powystawowych na t. zw. Wesołem Miasteczku przy ul. Wyspiańskiego. Podczas bójki 17-letni Antoni Jankowski doznał złamania ręki w ramieniu.

Po doraźnym opatrunku pogotowie ratunkowe przewiozło Jankowskiego do lecznicy miejskiej. (k)

Zderzenie kolarzy

Na szosie okrężnej za dworcem łażarskim zderzyli się wczoraj po południu dwaj kolarze. Jeden z cyklistów, 24-letni tokarz Antoni Budny, upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania podudzia. Drugi cyklista wyszedł z wypadku bez szwanku.

Ofiarę wypadku przewiozło pogotowie ratunkowe do lecznicy miejskiej. (k)

Z POMORZA

Grudziądz. (Nagły zgon.) Do sklepu kupca Landaua przy ul. Szkolnej wstąpił niejaki Izrael Krepenberg, lat 44. W toku ożywionej rozmowy K. nagle zbladł i osunął się na ziemię. Przywołany lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

(Wyrodna matka.) Niejaka Janina O., zamieszkała w koszarach Czarneckiego, porodziła w styczniu br. nieślubne dziecko, które gdzieś zginęło. Śledztwo w tej sprawie wykazało, że zwyrodniała matka utopiła je w Wiśle. Aresztowano ją. (ski.)

Toruń. (Ofiara Wisły.) Podczas kąpiel w Wiśle utopił się 17-letni gimna-

zasta Zygmunt Sadowski z Podgórza, wychowanek gimnazjum biskupiego w Pelplinie, przebywający na wakacjach u rodziców. Związek nie odnaleziono.

(Ujęcie morderców.) Przed trzema tygodniami zamordowana została właścicielka sklepu starzyzny Mela Pohl w Toruniu. Sprawców zbrodni, 23-letniego Stefana Lewandowskiego i 21-letniego Romana Konarskiego, pochodzących z Poznania, ujęta w tych dniach policja toruńska. (x.)

Tuchola. (Śmierć w wodzie.) W jeziorze w Głębczku utonął podczas kąpiel 12-letni syn gospodarza Lijmana. — W Mędromierzu utonął syn rolnika Józefa Rody w stawie. (x.)

Świecie. (Śmiertelny wypadek.) Przy zwożeniu zboża poniósł śmierć gospodarz Wiecki w Luszkówku, który spadł z naladowanego wozu i złamał kręgosłup. Zmarły osierocił żonę i kilku drobnych dzieci. (x.)

Świecie. (Śmierć od kawałka szkła.) Czteroletni synek szklarza Czarneckiego, bawiąc się kawałkiem ostrego szkła, upadł na ulicy tak nieszczęśliwie, że podciął sobie gardło; z powodu odniesionej rany nastąpiła śmierć.

(Bekoniarnia.) Kosztem 150 tys. zł powiększa się rzeźnię miejską, w której urządzona zostanie bekoniarnia na szeroka skalę. (x.)

Wejherowo. (Trzy konie pod kołami pociągu.) Pod Śmiechowem wpał pociąg na gromadę koni, które z pastwiska przeszły na tor kolejowy. Trzy konie gospodarza Szyplaka odniosły tak ciężkie okaleczenia, że trzeba było je dobić. (x.)

Starogard. (Śmierć w torfowisku.) Podczas mycia nóg w torfowisku w Królówlesie ześliznął się robotnik Kurowski i wpał w głąb, z której już nie wyszedł. Związki jego odnaleziono następnego dnia. (x.)

SPORT

Pływanie

Mistrzostwa okregowe piłki wodnej przyniosły w drugim dniu dwa ciekawe mecze, których wyniki były następujące:

„Unja” — „I. S. V.” 7:0 (4:0). „Unja” grała bez Jankowiaka z Widermańskim w bramce. „I. S. V.” okazał się słabszym, niż przewidywano. Bramki zdobyli Michalak — 3, Richter — 2, Piotrowski i Kanciak po 1.

„Warta” — „P. T. P.” 4:3 (2:3). Drużyna „P. T. P.”, wzmocniona Gromadzińskim i Wodziwodzkim, grała znacznie lepiej, niż wczoraj, natomiast „Warta”, osłabiona brakiem Gluski, grała chaotycznie. Wynik równie dobrze mógł być odwrotny. Bramki dla zwycięzców strzelili: Zawieja — 3 i Busza — 1, dla „P. T. P.” Kwiatkowski, Wodziwodzki i Matecki II.

Dziś o godz. 18.30 grają na pływalni związkowej „Warta” — „I. S. V.” oraz „H. C. P.” z „Unją”. (wz)

Z TEATROW

Z Teatru Polskiego. Dziś i jutro pełna humoru lekka komedia Sachy Guitry „Pokojówka szuka miejsca”, którą publiczność licznie odwiedza, oklaskując rzeszście pp. Sarnecką, Zaszepiankę, Godlewskiego i Nowackiego w rolach głównych.

W nadchodzący czwartek wchodzi na afisz głósna na scenach amerykańskich a obecnie grana już na wszystkich scenach europejskich komedia Barry Connersa p. t. „Roxy”. Komedia ta, wystawiona w zime w Krakowie, stała się największym sukcesem sezonu i zdobyła największą liczbę powtórzeń wśród

wszystkich sztuk, granych w tym roku. Obecnie święci tryumfy w Warszawie w teatrach szymonowskich. Do roli tytułowej dyrekcja powołała idealną przedstawicielkę na scenach polskich p. Jądwigę Zaklicką z Krakowa, Premiera o-budziła zrozumiałe zainteresowanie wśród bywalców teatralnych.

Z Teatru Nowego. Dziś oraz w dni następne oryginalne i niezwykle ciekawe widowisko w pięciu odsłonach p. t. „Z daleka i z bliska”, którego treść, zaczerpnięta z kroniki codziennej, daje wierny obraz doby dzisiejszej. Efektowne ujęcie sceniczne, wysokie napięcie dramatyczne i kapitalny humor zapewniają widowisku gorący aplauz widzów, zwłaszcza wobec świetnej gry całego zespołu w osobach pp. Cieszkowskiej, Czarneckiej, Piaskowskiej, Bystrzyńskiego, Górskiego, Glińskiego, Mazanka i innych. Ceny znacznie niższe.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 31. 7. (PAT.) Londyn za złoty 1 ft. szt. 43.43; Nowy Jork za 100 zł 11.22; Praga za 100 zł 376.92.50—378.92.50; Wiedeń za 100 zł (czeki) 79.53—79.81; Zurych za 100 zł 57.50; Berlin za 100 zł noty większe 46.975—47.375; wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47.075—47.275; Gdańsk za 100 zł 58.10—58.22; teleg. wpłaty na Warszawę 58.08—58.20.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 31. 7. (PAT.) Zboże. — Żyto stare 19—20; pszenica stara 24—25; mąka pszenna luksusowa 45—55; mąka „0000” — 40—45; mąka żytnia pg. przepisu 36—38.

Notowania dewiz z dnia 31 lipca 1931

(Obsługa radiotelegraficzna P. A T-licznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złotych	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	58.20	47.275	43.43	11.22	—	378.92	57.50	79.81
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	47.275	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	10	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.23	—	—	—	—	—	—
Berlin	15	212.34	100 R. M.	—	125.32	—	20.55	—	—	—	—	—
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	—	—	58.88	34.80	13.96	356.75	—	71.57	99.55
Bukareszt	8	172.—	100 l.	—	—	2.512	316.87	0.59	15.15	20.17	3.04	4.23
Budapeszt	7	155.90	100 pengo	—	—	73.57	27.90	17.45	—	—	90.02	—
Holandja	2	358.31	100 gld. hol.	359.80	—	170.02	12.05	40.31	1027.75	—	206.75	287.45
Kopenhaga	3 1/2	238.88	100 k. d.	—	—	113.75	18.16	26.74	—	—	137.15	190.45
Londyn	4 1/2	43.38	1 funt szterl.	43.36	25.21	20.495	—	4.86	123.90	164.93	24.90	34.61
Nowy York	1 1/2	8.91.41	1 dolar	8.922	—	421.70	485.71	—	25.50	33.81	512.75	712.45
Paryż	2	172.—	100 fr. franc.	84.99	—	16.54	123.90	3.92	—	132.65	20.10	27.99
Praga	4	180.62	100 k. cz.	26.44	—	12.50	164.—	2.96	75.15	—	15.19	21.10
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	—	—	22.11	—	5.22	133.35	177.17	26.81	37.27
Szwajcaria	2	172.—	100 fr. szwajc.	174.17	—	82.18	24.90	19.50	497.25	680.10	—	139.15
Sztokholm	3	238.88	100 k. szw.	238.90	—	112.81	18.15	26.76	—	—	137.17	190.50
Wiedeń	10	125.43	100 szyling	125.47	—	59.26	34.55	14.05	—	473.25	72.07	—

Kino „METROPOLIS” Od soboty, dnia 1 sierpnia 1931 — Wielki dramat sportowy na ekranie! Kino „METROPOLIS”

„Największa namiętność”

W roli głównej: LIL DAGOVER, uroczą — światowej sławy — gwiazda filmowa.

Na scenie rewja p. t. „KSIĘŻYC — W PEŁNI; LATO — W PEŁNI!...” — Częściowa zmiana zespołu artystycznego. Piękne tańce! Melodyjne piosenki! Wspaniałe dekoracje! Kapitalne skecze! Konferensjerka w wykonaniu pp. Ilcewicz i Sojeckiego. — Początek seansów o godz. 7 i 9 — Przedprzedaż biletów od 11.30—1.30 w poł. Tel. 11.55

Winiarnię i Śniadalnę „POD DASZKIEM”

właśc. A. Głabisz — STARY RYNEK 50

objałem z dniem dzisiejszym i polecam się łaskawej pamięci Szan. Obywatelstwa.

Wyborowe wina, likiery, wódki i piwa oraz wybór zakąsek polecam po umiarkowanych a przystępnych cenach, przy rzetelnej i skorej obsłudze.

Piotr Staśkiewicz

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 1 sierpnia o godz. 16 przy ul. Wielkiej Garbary 42 sprzedam największą dającemu za natychmiastową zapłatą:

2 maszyny do szycia podeszew i sztańce. Obejrzeć można 10 minut przed przetargiem.

Krawczyk, kom. sądowy, Dąbrówki 14.

Nagłe ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu ekspedycji (godz. 18,30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerni nr. 35-25

Portjerna nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

1 SPRZEDAŻE

Willa

11 pokoi, 2 mieszkania przy ulicy Matejki tanio sprzedam. Kudliński, Niegolewskich 10 a.

7 PIENIĄDZ

400

pożyczka, procent pokój. Oferty Kurjer Pozn. zdp 47 301

Wypożyczyć

5.000 jako współnik lub za dobrą posadę. Oferty Kurjer Pozn. zdp 47 243

11 POKOJE UMEBL.

Przy Zamku

mily pokój komfortowy, solidnej osobie. Wały Zygmunta Augusta 10 a. mieszkanie 5.

Niekrepujący

czysty utrzymaniem bez. Wielkie Garbary 18. wejście Woźna II. prawo. Oferty Kurjer Pozn. zdp 47 302

Balkonowy

ładny, słoneczny/pokój, elektryka, łazienka z utrzymaniem lub bez u starszego małżeństwa. — Matejki 2 I. m. 3. zdp 47 012

Pokój

2 osobowy zaraz. Św. Marcin 65, mieszkanie 11. zdp 47 305

22 ROZMAITE

Obiady

kresowe, smaczne Kantaka 8/9, brama, prawo. III. zdw 46 738

25 MUZYKA

Czelista

z własnym Jazzem ewtl. tylko Jazzband do kina w zastępstwie. Kurjer Pozn. zdp 47 337

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenę drobnych.

Panienska

inteligentna poszukuje posady do prowadzenia domu u samotnej osoby. Miejscowość obojętna. — Oferty Kurjer Poznański zdp 46 722

Osoba

inteligentna w średnim wieku, której zależy mniej na wynagrodzeniu, jak na dobrem traktowaniu, poszukuje posady wyrczycielki lub gospodyni, zna wszelkie prace gospodarstwa domowego. Jeśniewicie lub osobnem majątku. Oferty Kurjer Poznański zdw 45 093

Bufetowa zdolna

poszukuje posady zaraz, miejscowość obojętna. Łaskawe oferty wrocckiej. — restante Książ. M. Na-poste. zdw 46 966

Ogrodnik

samotny, starszy szuka posady od zaraz lub później. Zgłoszenia Szubert. Lasek ul. Łączna 4. p. Zabikowo. zdw 46 567

28 WOLNE MIEJSCA

Pomocnik

fryzjerski może się zgłosić. Dę-browskiego 56.

Przedpłata

na sierpień 1931, za oba wydania razem wlicznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i noca tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potoczniemi 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża. Do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświat. do godz. 9 przedpołud. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstaje wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości, święta i noca tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.